Rok I. Lwów, niedziela 8. grudnia 1907. Nr. 271.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

| WE LWOWIE: | | NA PROWINCYI: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie . . . . . | 50 h | mies. z przes. poczt. . | 1 K |
| „ z dostawą do domu | 1 K | kwartalnie . . . . . . | 3 K |
| numer pojedynczy . . | 2 h | numer pojedynczy . . | 4 h |

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

## Kronika tygodniowa.

*Jak powinniśmy walczyć z Prusactwem? — Nawet kury i krowy bojkotować należy. — Diamand, Hudec i Breiter jako prezydyum magistratu.*

Pisze *Goniec* i nawołuje, aby konsula pruskiego zostawić w spokoju, ale robi to przez przyzwoitość tylko, bo w gruncie rzeczy cała patryotyczna Polska jest za tem, aby szwaba wyświecić z miasta i pobyt mu tu uniemożliwić. Początek już zrobiony. Zastęp ofiarnych i mężnych obywateli wybił szyby w hotelu Żorża, ponieważ zachodziło podejrzenie, że konsul tam mieszka. Wylazł dopiero na balkon, niby na ambonę, zawiadowca hotelu i klął się pod najświętszem słowem honoru, że pan Reeden nigdy tam niewynajmywał pokoju i że hotel Żorża nieścierpiałby nawet w swych murach takiego pasażera. To uspokoiło szeregi walecznych i wszyscy rozeszli się do domu.

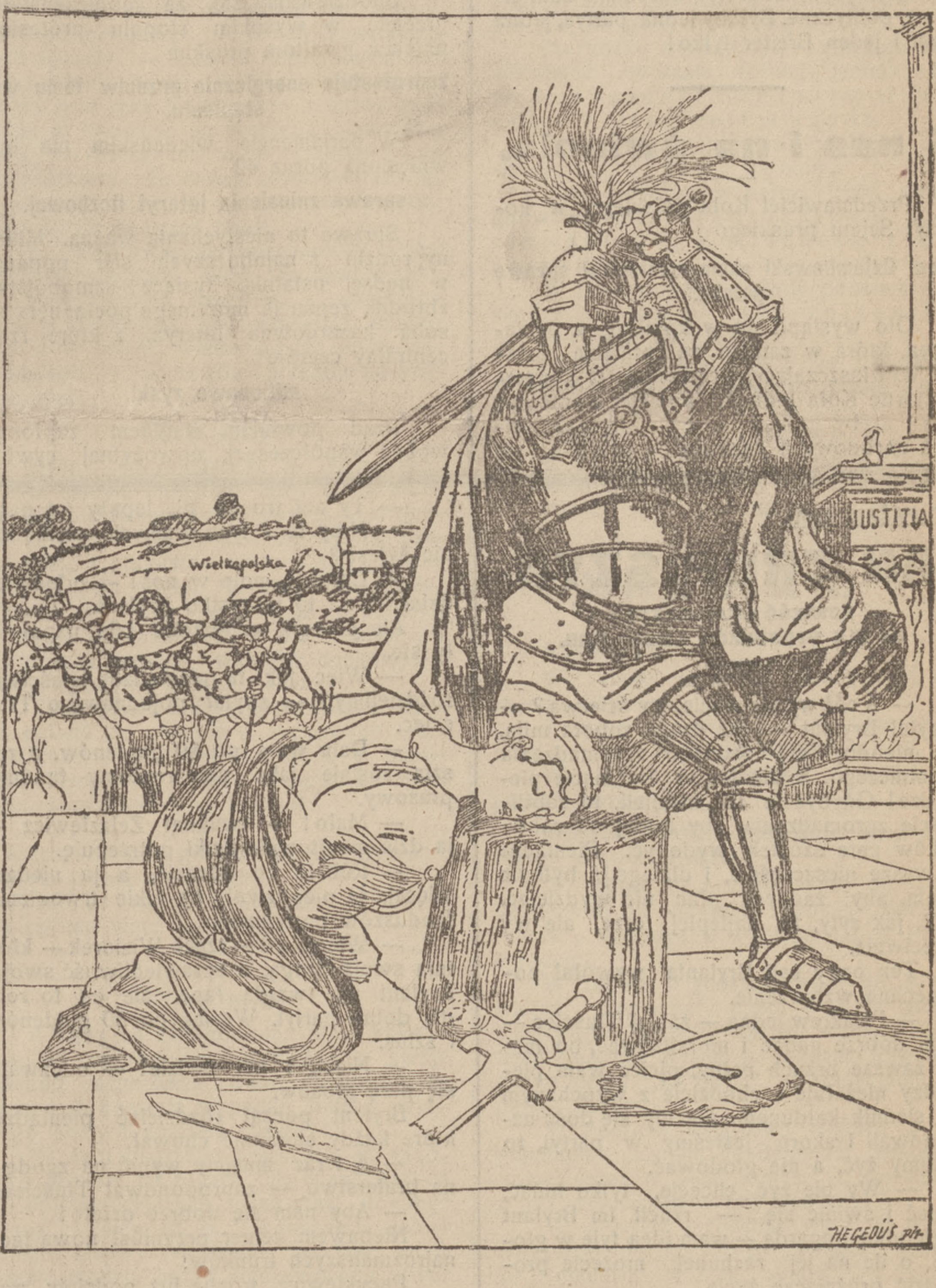
A więc był to znowu słomiany ogień tylko i nic więcej. Bo przecie należało działać konsekwentnie i nieustawać w połowie czynu. Pan Reeden przyjechał do Lwowa koleją. To fakt ustalony. Trzeba więc było pomaszerować na dworzec, zniszczyć wagony i lokomotywy, nabić urzędników i posługaczy, maszynistę powiesić, a konduktora oddać w ręce policyantowi Droniowi do dowolnego użytku. Dalej należało wyszukać fiakra, który konsula odwiózł do miasta, wlepić mu porcyę pod pomnikiem Mickiewicza i powyrywać bruk na tych ulicach, któremi przejeżdżał.

Taki sam los powinien był spotkać Szkowrona, od którego konsul bierze wiktuały, klucznicę od mundówki, która za trzy centy zdradziła prawdopodobnie i zhańbiła cały naród, a kury i krowy, których jaja i nabiał konsul spożywać będzie, umieśćmy ku wieczystej hańbie w czarnej księdze bydląt galicyjskich.

Otóż tylko w ten sposób należy załatwić zatarg z Rzeszą niemiecką. Wtedy Bülow zobaczy, że jesteśmy konsekwentni *usque ad mudówkam*, i nabierze respektu przed nami, którego dotychczas niemiał wcale.

A już ten respekt przemieni się w śmiertelną trwogę, gdy na wyborczej li-

### Krzyżak pragnący zgładzić sprawiedliwość.



ście zobaczy Hudeca... a może i Diamanda... a (jak dobrze pójdzie) to nawet i Breitera.

Z tych trzech byłoby w przyszłości wzorowe prezydyum miasta. Diamand byłby takim figurantem na zewnątrz. Ma odpowiednią do tego pozyturę, mianowicie brzuch jak klasztorną kufę, a że obok tego ciągle na głód narzeka, więc na bankietach, proszonych czy naciąganych, wstydu by miastu niezrobił.

Drugim w tej trójcy byłby Hudec. Jemu się należy kasowość magistracka. Narzekał nieboszczyk Michalski, że mamy za wiele bezprocentowej gotówki. Otóż to byłby referat Hudeca, jak temu zaradzić. Przedewszystkiem ulokowałby kilkadziesiąt tysięcy w Kasie chorych, aby nietylko manco załatać, ale nawet nadwyżką się pochwalić. Proszę sobie wyobrazić zdumienie komisyi szkontrującej, która nietylko niewykryłaby defraudacyi, ale znalazłaby w kasie więcej pieniędzy, niż ich być powinno.

Trzeci Breiter. Ten miałby władzę wykonawczą. Rozumie się, że wykonałby ją pałką i nożem. On ma w tem rutynę. Z pomocą Bożą i pachołków magistrackich uspokoiłby w mieście wszystkie namiętności polityczne. Byłaby jedna partya, jedna myśl i jeden Breiter tylko!

## U nas i na świecie.

Przedstawiciel Koła polskiego w komisyi Sejmu pruskiego

**poseł Dziembowski skompromitował sprawę polską.**

Oto wystąpił on w komisyi z deklaracyą, która w zamian za cofnięcie ustawy wywłaszczającej przyrzeka, iż konserwatywne Koła ludności polskiej starać się będą, ażeby ludność ta wyrzekła się wszelkich narodowych aspiracyi i przejęła się jak najdalej idącą lojalnością względem państwa pruskiego.

Na to odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że to za mało. Rząd pruski zawarłby pokój z ludnością polską pod tym tylko warunkiem, jeśliby

**wyrzekła się wszelkich narodowych uczuć, zerwała z przeszłością i przekształciła się na Niemców!**

Odpowiedź ta upokorzyła w najwyższym stopniu niefortunnego posła, który ściągnął na siebie hańbę całego narodu.

**Interes, godność i honor narodu**

dyktują nam jak najostrzejsze potępienie kroku tego pana, który chyba rozum stracił, że takiej kompromitacyi się dopuścił.

**Naród nasz wobec Prusaków nigdy się nie upokorzy!**

Ten naród, który zasłużył sobie na nieśmiertelne bohaterstwo na polach Grunwaldu, Wiedeńskich, Racławickich, Samosierra i t. p. miałby się ukorzyć przed plugawą, chłostającą go ręką krzyżacką?

Przenigdy! Polacy tylko Bogu się poddają. Stwierdzili to w tysiącach bitw.

Spodziewamy się, że społeczeństwo, przejęte w wysokim stopniu protestem przeciw gwałtom pruskim

**zaprotestuje energicznie przeciw temu wystąpieniu.**

W parlamencie wiedeńskim ma być wniesioną poraz 42

**sprawa zniesienia loteryi liczbowej.**

Sprawa to niesłychanie ważna. Miliony rodzin z najuboższych sfer popadły w nędzę ostatnią, tysiące samobójstw, zbrodni, zepsucia moralnego pociągnęła za sobą hazardowna loterya, z której rząd centralny czerpie

**milionowe zyski.**

Rząd powinien wstydem zapłonąć wobec współczesnej, nowożytnej cywilizacyi, że dla zysku odstępuje od zasad etyki. Sam stróż praw, deprawuje miliony!

Z góry przewidzieć można, że wniosek wniesiony poraz czterdziesty drugi powędruje do kosza.

Poseł Głąbiński wniósł interpelacyę do prezeza ministrów, oraz ministrów w sprawie kolei, handlu. rolnictwa robót publicznych i

**powrotu emigrantów do Galicyi.**

Interpelant domaga się umieszczenia i zatrudnienia emigrantów przy rządowych przedsiębiorstwach. Przewidzianem jest, że „sprzyjający krajowi rząd“ pokiwa głową i jak zwykle nic dla Galicyi nie zrobi.

Do *Polit. Korespondenz* donoszą z Rzymu, że

**Stolica apostolska postanowiła zachować się neutralnie w sprawie prusko-polskiej,**

ograniczając się jedynie do ochrony interesów Kościoła.

Wiadomość ta wywoła zapewne w nawskróś katolickim i przez wieki do Stolicy św. przywiązanym narodzie gorzkie uczucie zawodu. Czyżby Stolica Chrystusa w interesie Prawdy i Dobra, w interesie swej powagi i władzy nie mogła wypowiedzieć swego zdania w obronie krzywdzonego, podległego jej narodu?

Uwagę tę dyktuje nam nasze religijne i narodowe uczucie.

## Państwo kontrolorowie.

(Z cyklu: „Moja kamienica“).

Państwo kontrolorowie zajmują połowę pierwszego piętra od frontu w „mojej“ kamienicy. Mieszkanie ich składa się z czterech pokoi i kuchni z przynależytościami. Do tej ostatniej kategoryi należy piwnica strych i dyskretny gabinet.

ST. POŻAROWSKI. 62

# JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

— A cóż wy działacie, wy ścierwa? — zapytał Brylant — już druga sobota mija, jak nieodbyliście żadnego zgromadzenia robotniczego. A dlaczego? Bo macie pieniądze! Gdybyście ich niemieli, to robilibyście zgromadzenia, aby bodaj od robotników parę szóstek wydobyć. Pieniądze to wasze nieszczęście, i dlatego ja byłbym zatem, aby żadnych płac nie wydzielać. Wół, jak syty, to najlepiej orze, ale wy przeciwnie.

Ten ostry sąd Brylanta wywołał powszechne wzburzenie.

— Psiakrew jedna — zaklął Tłuściec — wam dobrze gadać i moralizować, bo macie zawsze brzuch pełny, ojciec wam pieniędzy nieżałuje i chodzicie z wypchanym jak siennik kałdunem. Ale my się dość nabiedowali i skoro jesteśmy w partyi, to chcemy żyć, a nie głodować.

— Wy nie żyć chcecie, tylko hulać, szaleć i świnić się — rzucił im Brylant z głęboką pogardą — wam idea tyle w głowie, o ile na jej rachunek możecie prowadzić próżniacze życie...

— A wy niby nie? — wtrącił Żelaziewicz.

— Ja się teraz gotuję do egzaminu, ale mimo to robię dla partyi więcej, niż wy wszyscy razem. Gdybym ja nieczuwał nad wami, to wszyscy, jak tu jesteście, gnilibyście już w kryminale!

Przy stole na te słowa Brylanta zawrzało i zakotłowało.

— Sam-eś łajdak!

— Ty ani trochę nie lepszy od nas!

— Niby to z tych samych pieniędzy nie żyjesz?

— Całujcie mnie w nos! — odpowiedział im na to wszystko Brylant.

Ale powoli wzburzone fale uspokoiły się.

— Więc jak te pieniądze właściwie roździelimy? — spytał pojednawczo Tłuściec.

— Dam wam po 50 guldenów, a reszta zostaje jako nienaruszalny fundusz prasowy.

— Mało! — mruknął Żelaziewicz — ja dziś gwałtownie setki potrzebuję.

— Róbcie co chcecie, a ja niedam więcej, ja niepozwolę na takie trwonienie funduszów partyjnych.

— Wiecie co — rzekł Wisiorek — kłótnia swoją drogą, a sprawiedliwość swoją. Brylant ma twardą łapę, ale on to robi dla dobra partyi. Weźmy po 50 guldenów i szlus.

— Niech i tak będzie! — odezwało się parę głosów.

Brylant począł rozdzielać pieniądze, które każdy starannie chował.

— A teraz musimy wypić na zgodę i na braterstwo — zaproponował Tłuściec.

— Aby nam się dobrze działo!

Niebawem kelner przyniósł nową tacę najrozmaitszych trunków.

Pacykiewicz, trochę już podcięty, poklepał Brylanta po ramieniu i rzekł:

— Wy, Brylant, jesteście arcyzłodziej, na to niema dwóch zdań, ale takich nam w partyi potrzeba. Bo ja durny, Salo Monder durny, Tłuściec durny, a z was to taki pies, że joj!

— Ciąg się, pijaku! — mruknął Brylant.

— A jakżeż będzie z naszym organem? — zagadnął Żelaziewicz. — Jak Boga kocham, już czas największy, abyście go raz zaczęli wydawać.

— Teraz są takie pieniądze, że nie hrymnie on, choćby niewiedzieć co. A potem taki tygodnik stanie się dla nas źródłem ciągłych dochodów. Burżuje będą się musieli opłacać...

— Jutro popołudniu zejdziecie się u mnie i poweźmiemy ostateczną decyzyę — rzekł Brylant i opuścił na chwilę kawiarnię, wychodząc tym razem rzeczywiście tam, dokąd go potrzeba wzywała.

— Wiecie co? — rzekł po jego odejściu Żelaziewicz — tyle pieniędzy się zdobyło, a nam co z tego? Po kapince...

— Ta można zażądać od niego więcej...

— Nieda hycel, ja go znam. Chybaby użyć jakiego podstępu.

— Naprzykład?

— Ja już mam! — zawołał Żelaziewicz. — Niech mu Tłuściec zaproponuje partyę bilardu, a resztę zostawcie mnie.

— I cóż wy myślicie? że on przegra do nas te pieniądze w bilard?

— On taki do przegrania, jak my do szparowania. Ale mówię wam, niech tylko zacznie grać w bilard, a dieńgi będą nasze. Podzielimy się nimi po bratersku.

Gdy Brylant wrócił, kule leżały już na bilardzie, a Tłuściec kredował kij.

— Brylant, zagrajmy karambola. Choć trzydziestkę...

— Kiedy już późno.

— Trzecia godzina, to i tak nieopłaci się iść spać. Zróbmy partyę, a potem pójdziemy jeszcze na czarną do teatralki.

Brylant wziął kij w rękę i rozpoczęła się gra.

(C. d. n.)

Lokatorowie umeblowani są bardzo przyzwoicie. Meble wzięli „na wypłat" przed dwunastu laty i jeszcze za nie płacą miesięczne dawki. Mają oni i służbę: służącą, pokojówkę, piastunkę do dzieci, parobka recte lokaja i od czasu do czasu także mamkę. Mebel ten ostatni muszą mieć regularnie co półtora roku przez przeciąg 6 miesięcy.

Gospodarz domu — człowiek stateczny i poważny, choćby dlatego, że jest kompletnie łysy i ma okazałą peryferyę. Chodzi w zimie w futrze w cylindrze i kaloszach, w lecie w lakierkach, panamskim kapeluszu ubraniu ze surowego jedwabiu. W domu jest bardzo rzadkim gościem. Wychodzi o 3 na 9-tą rano, wraca o 4 popołudniu i wychodzi o 5-tej. Wraca następnie około 1-szej, a zbyt często wcale niewraca. Można go widzieć i dokładnie obserwować u Musiałowicza, Szkowrona, Stadtmüllera, „Monopolu", Colosseum, Olimpii, a od czasu do czasu na „Wesołej wdówce" w teatrze. Dziećmi bardzo się interesuje. Na św. Mikołaja, Gwiazdkę, imieniny przynosi im cukierki. Żonę bardzo kocha, z którą przynajmniej raz na miesiąc wychodzi razem na spacer w wielkiej paradzie. Jest obywatelem-patryotą w całem tego słowa znaczeniu, należy do T. S. L., Kasyna miejskiego i — nawet do Strzelnicy. Pod względem obyczajów zachowuje się chwalebnie, nie majac absolutnie nic do czynienia z pół światkiem.

Natomiast, jak na przyzwoitego mężczyznę przystało, ma znajomość z pewną osóbką z „towarzystwa", do której często zagląda na herbatkę w jej apartamentach.

I jego żona jest pod każdym względem wzorową obywatelką. Polką, matką i gospodynią. I ona dzieci kocha okrutnie, czego dowodzi choćby to, że trzyma dla nich piastunkę, służącą i mamkę, a nadto płaci dwom studentom dochodzącym na lekcye. O gospodarstwo również dba, powierzając je wytrawnym, doświadczonym rękom kucharki. Ma w domu maszynę do szycia, ale tej używa tylko swaczka lub krawcowa, która co sezonu stale urzęduje przez dwa tygodnie, sporządzając dla pani domu jedwabne halki, szlafroki, bluzki, balowe, spacerowe i wizytowe suknie, a czasem to i nieco dla dzieci uszyje.

Pani domu kocha bardzo męża i z tej miłości pozwala mu na rozmaite przyjemności poza domem. Sama też rada się bawi i codziennie wychodzi w niewiadomym kierunku. Można ją czasem widzieć w towarzystwie eleganckiego „jegomościa" podobno jej kuma, czy kuzyna. Chodzą do teatru oboje i jeżdżą czasem na gumach.

Pani kontrolowa jeździ co roku do kąpiel, a mąż jej wtedy zostaje słomianym wdowcem i ciągnie taczkę biurową jak wół lub inne jakie zwierzę pociągowe.

Do tych państwa wybieram się dziś z wizytą i jutro ją opiszę. *n. r.*

## Hyeny żerujące...

Jak wszędzie i zawsze jednakową jest banda socyalistyczna, niech dowodem tego będzie artykuł krakowskiego *Postępu* w sprawie udziału tamtejszych socyalistów w pośmiertnej czci dla Wyspiańskiego.

*Postęp* pisze:

W ostatnich latach nie było ani jednego wypadku w Polsce, w którymby nie wzięli udział socyaliści, proszeni czy nieproszeni, powołani czy nie powołani, i nie wycisnęli zarazem swego barbarzyńskiego, a już najmniej antycywilizacyjnego piętna.

Osobliwie przywódcy socyalistów galicyjskich, ta barbarzyńska dzicz wykolejeńców życiowych, wychowana w rynsztokach, a mająca pretensyę przewodzenia ludowi — zatruwa życie społeczne i jak stado hyen żywi się tem, co zatruje, co uśmierci i co doprowadzi do rozkładu...

Wychowawszy Sobolów, zaprawiła ich ta dzicz do szermowania piórem — więc płodzą w *Naprzodzie* artykuł po artykule w rozmaitych kwestyach społecznych, rozpruwają brzuchy ludziom, zaglądają do ich wnętrza i... sądzą o duszy!...

Bolejące serca ojców, matek, synów, córek, tną i z ociekającej im po palcach krwi serdecznej a niewinnej, sądzą o tem, co w sercu jest i co było z uczucia... Wstrętna dzicz prawi nawet o uczuciach ludzkich! Rozbijając głowy ludzkie i chłepcąc z nich mózgi, przemawiają za rozum w tych mózgach będący, a nie mają świadomości, że nie mówią, lecz tylko jak hyeny wyją...

*Wyspiański — socyalistą!*

I oto *Naprzód* nie uważając wcale na to, że ledwo zastygłe zwłoki wielkiego piewcy Wyspiańskiego spoczęły na marach, już rzucił się na niego i przytoczywszy z dzieł poety wszystkie te ustępy, które jaskrawością porównań rewolucyjnych tchnęły — uczynił zeń... socyalistę!

I gdyby takiej hyenie naprzodowej wpadł pod rękę jakiś ustęp z mowy złodzieja w dramacie na scenie, z pewnością byłby przytoczył ten ustęp i zaopatrzył go komentarzem: że słowa złodzieja mówiącego w dramacie — są przykazaniem danem narodowi przez poetę.

U takiej dziczy jak naprzodowcy — jest wszystko możliwe, skoro możliwem było z powyrywanych ustępów z dyalogów osób w dramatach Wyspiańskiego działających, — zniżyć wielką postać poety narodowego — do rzędu karykatur socyalistycznych.

*Żona poety.*

Hyeny socyalistyczne w *Naprzodzie*, w tym samym numerze, niby dla uczczenia Wyspiańskiego poświęconym — w sposób jeszcze haniebniejszy, bo wprost barbarzyński i plugawy obeszli się z towarzyszką życia poety. Według *Naprzodu*: „Ożenił się był Wyspiański z kobietą, w której nie szukał (?) i nie znalazł (?) towarzyszki swoich wzlotów duchowych, lecz gospodynię domu" i t. d.

Taka, krwią ludzką napęczniała hyena, mówić się ośmiela o duchowych zaletach kobiety, o której mąż jej ś. p. Stanisław Wyspiański (mając również na myśli galic. socyalistów) — napisał:

Niech nikt nad grobem mi nie płacze;
krom jednej mojej żony;
za nic mi wasze łzy sobacze
i żal ten wasz zmyślony!

— — — — — — — — —

*Hyeny wyją.*

A teraz na zakończenie, słów kilka o tem, jak zwyrodniali naprzodowcy swoje piśmidło *Naprzodem* zwane, chcieli zareklamować kosztem wypadku śmierci wielkiego poety i kosztem prawdy!

W dniu pogrzebu pojawiło się mnóstwo afiszów na rogach ulic miasta Krakowa obwieszczających sensacyjną nowinę: „Ludy czytajcie (n. b. i kupujcie! numer poniedziałkowy *Naprzodu* bo tam znajdziecie nigdzie dotąd niedrukowany utwór Wyspiańskiego!

Niektórzy z ludku jeszcze raz dali się wziąć na kawał socyalistycznym blagierom — i kupowali ten „osobliwy" numer *Naprzodu* i... o zgrozo! wyczytali w nim wiersz, który już cztery lata temu, czytali w *Nowej Reformie*, tu w Krakowie!

I te nikczemne dusze, te głupie, pozbawione wszelkiej wiedzy mózgi, ta dzicz chuligańsko-naprzodowa, ośmiela się w obliczu cywilizacyi XX. wieku, tu, w środku Europy, dokonywać takich rozbójniczo-złodziejskich czynów, na wszystkiem co w narodzie święte, wielkie i uczciwe a kulturalne!

Nie wiadomo, czy żandarmsko-chuligańska dusza rosyjska jest bardziej groźniejszą dla kultury i wolności, czy dusza tych naprzodowych socyalistów, gdyby się oni dorwali władzy? O! byłaby różnica! Tamta dusza azyatycka, prosta, a ta socyalistyczna... byłaby rafinowaną! Lecz Bóg łaskaw! Lud uchroni się od knuta i Sybiru socyalistycznego. Możemy *Naprzód* i jego adherentów o tem zapewnić!

## Z Wiednia.

Koło polskie odbyło wczoraj dłuższe posiedzenie, na którem prezes Koła dr. Głąbiński oświadczył, że interweniował u prezydenta gabinetu w sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego.

Prezydent oświadczył, że uznaje konieczność zwołania Sejmu, jednak nie może oznaczyć terminu zwołania przed załatwieniem ugody.

Następnie przeprowadziło Koło dyskusyę nad sprawą ugody.

Jako mowców w pełnej Izbie, desygnowano dra Głąbińskiego, Kozłowskiego, Kolischera i Lazarskiego.

W Izbie poselskiej Rady państwa dyskutowano wczoraj nad zniżeniem podatku od cukru.

Donoszą nam również, że położenie w sprawie podatku od cukru dzisiaj znacznie się zaostrzyło.

Minister Korytowski wyciągnie zdaje się konsekwencyę i... ustąpi z fotelu, gdyby komisya uchwaliła wyższy opust podatkowy.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk:**

W sobotę rzym.-kat. Ambrożego, — gr.-kat. Ekateryny.

W niedzielę rzym.-kat. F. 2. Adw. Niep P. M., — gr.-kat. N. 24 po Sosz. Hł. 7.

W poniedziałek rzym.-kat. Leokadyi, — gr.-kat. Ałypija.

**Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).**

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu dla młodzieży szkolnej „Wicek i Wacek", komedya w 4-ech aktach Z. Przybylskiego.

W sobotę o godzinie wpół do 8-mej wieczór „Żydówka", opera w 5-ciu aktach Halevy'ego. Pierwszy występ Wandy Otto i trzeci gościnny występ p. Giacomo Rawnera, tenora opery „La Scala" w Medyolanie, w partyi „Eleazara".

W niedzielę wyjątkowo o godz. 3-ciej popołudniu „Cyrano de Bergerac", komedya romantyczna w 5-ciu aktach, G. Rostanda, z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem po raz 56-ty „Wesoła wdówka", operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara z p. Miłowską.

W poniedziałek na dochód Towarzystwa Dziennikarzy polskich po raz pierwszy „Cenzor moralności", komedya w 3-ch aktach Ignacego Nikorowicza.

**Z teatru.** Dziś w sobotę wystąpi p. Rawner jako „Eleazar“ w „Żydówce“, „Rachelą“ będzie panna Wanda Otto.

W przyszłym tygodniu wystąpi p. Rawner w „Trubadurze“ we wtorek.

We czwartek w operze „Carmen“ rozpoczną się gościnne występy p. Bel Sorel, znanej we Lwowie z przed czterech lat, primadonny opery medyolańskiej, której ówczesne występy miały wielkie powodzenie. José'go w „Carmenie“ śpiewać będzie p. Dianni.

**Colosseum Hermanów:** (Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 1-go do 16-go b. m.). Nowy świetny program.

**Dependance w Hotelu Bristol.** Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór

## MIEJSCOWA.

**Gwiazdka** dla najbiedniejszych dzieci. W Kasynie miejskim danem będzie we wtorek dnia 16-go grudnia 1907— przedstawienie amatorskie staraniem Kółka akademickiego pod dyrekcyą p. Trojanowskiego.

Odegrane będą Psyche — Złodziej i Męka Tantala.

Zdaje się, że nie potrzebujemy zachęcać do licznego zebrania w salach Kasyna.

Cel przedstawienia mówi sam za siebie.

**Złowienie rybaka do sieci.** Ze stawu janowskiego dzierżawionego przez Jakóba Reibergera, ginęły od dłuższego czasu ryby a „rybaka“ nie można było jakoś złowić. Aż oto rybak przyjechał do Lwowa i tu sprzedawał swój towar, ale schwytał go na tej manipulacyi ajent policyi Kripp i z hotelu „Pod złotym niedźwiedziem“, gdzie zamieszkał, oddał go w ręce żandarma janowskiego. Rybak ów nazywa się Paweł Matejczuk.

**25, 90, 55.** Dymitr Baczyński i Stanisław Budzisz schytali za nogę fortunę, bo wygrali na lwowskiej loteryi trzy numera. Baczyński dał kartkę Budziszowi, by podjął terno, lecz ten po otrzymaniu pieniędzy na kolekturze pokazał Baczyńskiemu figę. Baczyński nie kontentując się taką wygraną, oddał sprawę policyi, która ją bada szczegółowo i jeszcze szczegółowiej wsadzi winowajcę do kojca.

**Z teatru.** Próby z zapowiedzianej na poniedziałek premiery „Cenzora moralności“ Ignacego Nikorowicza, odbywają się w pełnem tempie pod osobistem kierunkiem autora. Jak głoszą wieści z za kulis, zazwyczaj w takich razach miarodajne i nie zawodzące — sztuka może liczyć na trwałe powodzenie, tak jest dowcipna, wesoła i pełna werwy, a przytem w tak doskonałem wystawiona będzie wykonaniu. Biorą w niem też udział najwybitniejsze siły artystyczne, z Feldmanem, Kwiatkiewiczem i Nowackim w rolach męskich, a Czaplińską w kobiecych na czele, więc zapewnieniu, że sztuka grana będzie koncertowo, można śmiało zaufać. Zainteresowanie premierą poniedziałkową jest bardzo żywe i objawia się wielkim popytem na bilety.

**Zajście w teatrze.** Artystka teatrów warszawskich p. Siennicka, znana i lwowskiej publiczności, bawiąca gościnnie w Sosnowcu, przerwała swe gościnne występy w sposób nader niezwykły. O sprawie tej pisze *Kuryer Zagłębia*:

„Artystka przyzwyczajona do sceny warszawskiej, po raz pierwszy puściła się na wycieczkę artystyczną po prowincyi i, rzecz prosta, musiały ją wyprowadzać z równowagi braki sceny prowincyonalnej. Zdenerwowana w najwyższym stopniu, p. Siennicka podczas przedstawienia sztuki „Ptaszyna“ zwróciła się w akcie 3-cim do publiczności z oświadczeniem, że kończyć sztuki nie może i rzeczywiście zeszła ze sceny, pozostawiając w osłupieniu publiczność, nieprzyzwyczajoną do takiego rozwiązania przedstawienia.

W liście do dyrekcyi teatru p. Siennicka tłumaczyła swe postępowanie, chorobą“.

**Lwów a Kraków.** Krakowska prokuratorya państwa skonfiskowała w socyalistycznym *Naprzodzie* artykuł, opisujący znaną czytelnikom naszym „Bitwę pod Ostrowcem“. Prokuratorya motywuje konfiskatę tem, że artykuł ten „zachwala i stara się usprawiedliwić czyny ustawą karną zakazane“.

Szkoda, że lwowska prokuratorya państwa tak pobłażliwie zapatruje się na tego rodzaju socyalistyczne elukubraty. Przecie wolność prasowa niezostanie tem skrępowaną, jeżli zabroni się socyalistom namawiania robotników do mordu i do rozboju. Nie zwracaliśmy się do prokuratoryi o pomoc i o ochronę gdy tutejszy *Głos* wzywał swych zwolenników, aby redaktorom *Gońca* kości połamali, bo posiadamy dość energii, aby napaść tego rodzaju skutecznie odeprzeć. Społeczeństwu jednak należy się ochrona przed bandytami. Trudno żądać, aby każdy chodził z rewolwerem w kieszeni i z zaciśniętą do uderzenia pięścią.

**Nasz reporter** pisze:

Może Szanowna Redakcya wie o tem, że się już adwent rozpoczął. Rzecz ta na pozór drobna, ale bardzo ważna dla naszych kupców, którzy w tym adwencie mają tak kwaśne miny, jak starej panny całus. Najwięcej stosunkowo ruchu jest w sklepach jubilerskich. Ja sam kupiłem sobie „na raty“ pierścionek i zaraz go zastawiłem. W ten sposób uzyskałem na garść 20 koron. A co? Prawda, że dobry pomysł nabywania gotówki? Zdaje się, że cała kupująca publiczność jest tego samego zdania. Więcej ożywiony ruch panuje w handlach jedwabiu i luksusowych tkanin. Co tam nasze panie może obchodzić brak gotówki i ogólna drożyzna? Najwięcej zaś ruchu jest — w śniadankowych handelkach. To bardzo pocieszający objaw. Wódka, to wyłącznie wytwór krajowego przemysłu. Jakże go nie popierać?

Czy Szanowna Redakcya urządza tego roku jakie drzewko? Radbym bardzo wiedzieć, co na tem drzewku będzie wisiało. Strzelnica także urządza drzewko specyalnie dla Hudeca. A propos — tyle się krzyku narobiło w magistracie za zaginionem dziełem ś. p. Wyspiańskiego i nadaremnie. Z kartonu tego porobiła sobie Strzelnica tarcze do strzelania. Czyż można było godniej uczcić dzieło wielkiego artysty? Nasza strzelnicza rada miejska bardzo mądra i uczona. Posiada samych Koperników, Platomów, Makowiczów, Demostenesów, Hudeców. Oni tak miasto dyskretnymi pawilonami, rozkopami na ulicach, barakami na Wałach udekorują, że całe będzie jak drzewko ozdobione.

**Cyrk we Lwowie.** W lipcu przyszłego roku ma zjechać do Lwowa cyrk Kónyota i dawać przedstawienia na placu Zbożowym. Sekcya finansowa magistratu godzi się na to za opłatą 1000 koron, a nadto zażądała 500 koron kaucyi jako gwarancyę, że ten przyjazd nieskończy się na zapowiedzi, ale rzeczywiście przyjdzie do skutku. Bo w tym roku też się zapowiedział do naszego miasta taki koński okpiświat, była o to długa pisanina i krętanina, a w rezultacie pan ten, ułożywszy wszystko, wcale się niepokazał. Dla gminy powstała z tego strata, bo była mogła innemu przedsiębiorcy plac pod cyrk wynająć.

**Złodzieje, czytajcie gazety!** Dnia 23-go stycznia ukradli złodzieje Jan Kubik, Maryan Maślankiewicz i Karol Szczerbiński palto wartości 85 koron a sprzedali je niejakiemu Bergerowi za 8 koron. Tego samego dnia wyczytali w jednym z dzienników, że w palcie było 1000 koron. Poszli więc do Bergera i zażądali 500 koron. Berger przyrzekł, ale zwlekał i dopiero gdy Maślankiewicz siedział w kryminale, dała mu Bergerowa 10 koron, a 100 koron obiecała dać mu po rozprawie, jeśli nie zdradzi jej ani męża. Tymczasem po rozprawie, na której skazano złodziei na pięć lat ciężkiego więzienia dała Bergerowa Maślankiewiczowi tylko... 1 koronę. Złodzieje zdradzili więc Bergerów i ich wspólników przed prokuratoryą. Stanęli więc oni przed sądem. Są to Baruch Berger, Sali Mass Berger, Beli Lodner Kamlet i Cywi Lodner Gerber.

Wczoraj ogłoszono wyrok. Bergera skazano na 14 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, żonę jego na dwa miesiące. Kamletową na dwa miesiące, jej córkę Cywię Lodner na 1 miesiąc więzienia.

**Jacy my głupi!** Po Lwowie kręcą się pruscy rajzenderzy z przyborami do damskiej krawieczyzny. Niedziw, że ulegając ogólnemu prądowi, krawczynie lwowskie pokazują drzwi tym wstrętnym natrętom. To jest takie proste i takie naturalne jak kichanie po zażyciu tabaki. Tymczasem *Słowo Polskie* z zachwytu nad temi krawczyniami dostało morskiej choroby, pali im tyrady od „dzielnych obywatelek“ i obiecuje wymienić ich nazwiska w swojej księdze chwały narodowej. — Paniom krawczyniom chwali się ich postępek, ale niechże nie sądzą na miłość Boską, że poruszyły z posad ziemię i zbawiły kraj. Spełniły one tylko swój obowiązek, uczy-

niły zadość potrzebie serca i zato nieżąda się choćby papierowych tylko monumentów.

**Mecenas teatru lwowskiego.** Dziwną wprost taktykę stosują organa gminne do Pogotowia ratunkowego. Mimo uchwały Rady miejskiej, mimo ciągłych nawoływań, w stajni Pogotowia stoi do dyspozycyi tylko jedna para koni. Wprawdzie obok są konie strażackie, lecz tych Pogotowiu ratunkowemu używać nie wolno, bo... a nuż ogień wybuchnie? A zresztą konie strażackie na rozkaz i odpowiedzialność osobistą pewnego dygnitarza, służą do prywatnego użytku, mianowicie do przewożenia kulis teatralnych. W tym wypadku troska o użycie koni w razie wybuchu pożaru, zastąpiona jest „osobistą odpowiedzialnością"... Przecież to skandal!

**Krzyżak pragnący zgładzić sprawiedliwość.** Dziejące się w państwie bojaźni Bożej łotrostwo natchnęło ilustratora naszego myślą skomponowania obrazu, jak to wściekłość krzyżacka pragnęłaby Temidzie głowę odrąbać, a mimo wszystkich wysiłków w kark jej mieczem trafić niemoże.

I jest w tem przedstawieniu rzeczy głęboka, historyczna prawda. Poczucia sprawiedliwości zabić niepodobna. Żyje ono w duszy ludzkiej, a nawet tłumione i deprawowane z jej głębin się odzywa i praw swych się domaga. To też nadarmo Prusacy zużyli cały arsenał argumentów „prawno-państwowych" na usprawiedliwienie swego rozboju, na przekonanie opinii całego świata, że dobrze czynią i z konieczności tak czynią.

Nikogo nieprzekonali, ani nawet własnego sumienia nie ogłuszyli. To środek nasenny tylko, po którym tem silniejsza następuje reakcya, tem głębsze przekonanie, że to, co się dzieje, jest podłotą i łotrostwem. I jeżli Bülow i cesarz Wilhelm usypiają się wieczorem rozumowaniem na temat zagrożonej na kresach niemczyzny, to rano budzą się z pewnością z trzeźwem i ze zgrzytającem wyrzutami sumieniem...

Więc mogą maltretować tę sprawiedliwość swym krzyżackim mieczem, mogą ramiona jej odrąbać, krew wytoczyć, ale jej niezabiją — poczucie jej jest nieśmiertelne, a w tej jej nieśmiertelności siła i nadzieja nasza, że niezginiemy pod razami tych mistrzów krzyżackiego Zakonu.

**Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół II."** we Lwowie urządza w niedzielę 8-go grudnia 1907 wieczorek humorystyczny, w skład którego wchodzą: monologi, techniczne kółko mandolinistów, chór Sokoła II. Ceny wstępu: krzesło 60 gr. Wstęp na salę 40 gr., dla uczniów i dzieci 20 gr. Początek o godzinie $^1/_2$ 8-mej wieczorem.

**Niebezpieczny kancelista.** P. Józef B., kancelista sądowy z Tarnopola, starał się u władz przełożonych o przeniesienie go do innej miejscowości, ale prośba nie odnosiła skutku. Postanowił więc przybyć do Lwowa. Gdy zjawił się w tutejszym wyższym sądzie u radcy p. Karola M. i otrzymał z ust jego odpowiednio umotywowaną odmowę, wpadł w takie rozdrażnienie, że począł krzyczeć: „ja was tu wszystkich wystrzelam, a potem sobie w łeb strzelę". Za pogróżkę tę wytoczyła prokuratorya panu B. śledztwo karne, które toczy się obecnie w tutejszym sądzie.

**Dziwna posada** jako tomik piąty „Ciekawych przygód Sherlocka Holmesa" już wyszedł z druku nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. — Cena każdego tomiku 40 hal. — Dla prowincyi istnieje prenumerata. — Czytaj dzisiejsze ogłoszenie.

## Z KRAJU.

**† Władysław hr. Russocki,** radca namiestnictwa, długoletni starosta w Brodach, człowiek wielkich zalet duszy i serca — gorący patryota i Polak, zmarł wczoraj.

Na stanowisku starosty w Brodach pełnił obowiązki lat 30, co już samo za siebie przemawia — jak popularną i jak wielce szanowaną osobistością musiał być zmarły wśród ogółu tamtejszych mieszkańców.

Cześć pamięci dobrego syna tej ziemi,

## TELEGRAMY.

### Urzędnicy u ministra Abrahamowicza.

*Wiedeń.* Urzędnicy polscy, pracujący we Wiedniu w rozmaitych ministerstwach, według dawnego zwyczaju przedstawili się wczoraj ministrowi dla Galicyi p. Abrahamowiczowi. Przyjęcie trwało bardzo długo, bo p. Abrahamowicz z każdym z osobna rozmawiał i wszystkich wypytywał się dokładnie o stosunki.

### Śmierć 500 robotników.

*Sairmont* (zach. Wirginia). W tutejszej kopalni węgla wskutek wybuchu z powodu zapalenia się pyłu węglowego, zasypanych zostało kilkuset robotników. Kierownictwo kopalni ocenia ich liczbę na 500. Kilka zwłok wydobyto.

Dzienniki tutejsze donoszą, że zginęło 425 robotników. Wśród rodzin robotników rozgrywają się straszne sceny.

### Car w strachu.

*Petersburg.* Rodzina carska stanowczo nie przeniesie się do Petersburga, gdyż policya państwowa zawiadomiła cara, że ruch rewolucyjny i plany nowych zamachów są dowodem, że wrzenie terrorystów w Rosyi wzrasta i że dla cara nie byłoby bezpiecznem mieszkać obecnie w Petersburgu.

### Przyszła księżna bułgarska.

*Szweryn.* „Meklemburger" donosi, iż ks. Ferdynand bułgarski zaręczył się z księżniczką Eleonorą Reuss-Köstritz.

### Rozbicie się parowca.

*Rio de Janeiro.* Krążący między portami południowo-amerykańskimi parowiec „Guasco" zatonął wskutek zderzenia się z innym statkiem. Mówią, że wraz z nim utonęło 30 osób.

### Śmierć wśród fajerwerków.

*Caserta.* Pirotechnik Cancello fabrykował potajemnie ognie sztuczne i przechowywał je w domu jednego z włościan. Onegdaj wieczorem ognie te eksplodowały, przyczem 6 osób zginęło.

**Administracya „Gońca Polskiego"**
**z dniem 12. listopada przeniesioną została na ul. Podwale 7. Sprzedaż pojedynczych numerów atoli odbywać się będzie i nadal w dotychczasowym lokalu przy ul. Krzywej 6.**

### Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

## DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

### „KONSUMCYA"
Dom komisowy i chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach

**Paniom i Panom** z prowincyi załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. — Sprawunki niepomyślnie załatwione, przyjmujemy napowrót.

**Kto chce korzystnie** co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę", Lwów, ulica Ruska l. 20.

**Dziczyznę**, drób tuczony, masło, jaja i wszelkie artykuły spożywcze zakupuje lub przyjmuje do komisowej sprzedaży.

**Jabłka** 18 ct. kilo, drzewo, węgiel pruski, nafta taniej niż wszędzie.

**Kilka realności** intratnych do sprzedania. Informacyi bezinteresownie udziela „Konsumcya" ul. Ruska 20.

**Sklep** korzenny do odsprzedania. 1997

**Najtańsza** sprzedaż **chleba**, na placu Unii Brzeskiej stragan Nr. 13. Bochenek 30, 40, 50 i 60 h. Piekarnia Warszawska. 2337

**Fortepianów** i pianin już nadszedł świeży transport z pierwszorzędnych fabryk najtaniej poleca Szanownej Publiczności Michał Wojnarowicz, Rynek 8. 2327

**Interes** znakomicie idący od lat 18 w jednym roku z powodów familijnych tanio do sprzedania Wiadomość Piwiarnia pilzneńska — Lwów, Hotel Georgea. (174)

**Z powodu wyjazdu**, używane meble i inne rzeczy w dobrym stanie do sprzedania, ulica św. Antoniego l. 1, III. p. 2353

**Meble** na raty nabyć można tylko u tapicera Kurowskiego, ulica Skarbkowska l. 5. 2349

**Pomocnik stolarski zostanie zaraz przyjęty. M. Hegedüs, ul. Kopernika l. 8.**

Pierwszorzędny znany
### Magazyn Obuwia
pod firmą
### Józef Teliczek
poleca obuwie eleganckie własnego wyrobu podług najnowszych angielsk. fasonów :: jakoteż Buty wyścigowe i do polowania. :: :: :: ::

We Lwowie, ul. Sienkiewicza 9 (149)

Ceny nizkie.

### LOKALE

**Studenci** znajdą umieszczenie w niemieckim domu. Warunki przystępne Jabłonowskich l. 10, I. p. 2299

**Pokój** kawalerski, dwa okna i pokój kuchnia. Ul. 29-go listopada l. 11. 2342

### POSADY

**Agencya Łozanowskiego**, ulica Sykstuska l. 2, poszukuje kucharkę na wyjazd. — Dostarcza wszelką lepszą służbę dworską i miastową. 2351

**Znana** firma poszukuje uzdolnionego fachowca do wspólnego prowadzenia pracowni sukień damskich. Wiadomość ulica Halicka l. 20, l. p. 2293

**Poszukuje uczni do praktyki** Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka MARCINA CZYŻEKA we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej 107. 2265

**Nauczycielka** z długoletnią praktyką poszukuje lekcyi szkolnej. — Adres w Administracyi „Gońca" Podwale 7. 2262

**Chłopca** inteligentnego do obsługi gości także służącą restauracyjną umiejącą gotować i kucharkę przyjmie Mleczarnia Popiela, ulica Grodecka 53. 2324

**Leśniczy** z długoletnią prakytką, ofiaruje 100 K temu, kto mu wyrobi posadę w Galicyi lub Rosyi od 1. stycznia 1908. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Gońca, ulica Podwale l. 7, pod literami S. C. 2339

**Szukam** wspólniczkę uzdolnioną w kroju i szyciu sukień. — Zgłoszenia w Administracyi Gońca, ulica Podwale l. 7, pod firmą „Młody fachowiec". 2338

### ROZMAITE

## Droguerya
Stanisława
## Troskulańskiego
ul. Leona Sapiehy l. 43.

Poleca szczególnie artykuły apteczne, oraz przybory w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące. (186)

## Tanio!
i dobrą porcelanę, szkło, garnitury do mycia, poleca
### KAZIMIERZ LEWICKI
Główny skład porcelany Lwów, pl. Maryacki 10.
Także i na spłaty miesięczne.
SERWISY porcelanowe, stołowe, białe na sześć osób złr. 5·20, dekorowane złr. 6·50, 7·50 itd.
SERWISY szklane na 6 osób gładkie złr. 1·90, z paskiem złr. 2·35.
SZKLANKI do wody z białego szkła po 5½ ct.
Wzory na żądanie wysyłam. 2347

## MARMOLADĘ
ze świeżych i zdrowych owoców wyrabianą na sposób angielski:
MORELOWĄ 8 K (
MALINOWĄ 8 „ ( za
JABŁKOWĄ 6 „ ( 5 kg.
MIESZANĄ 5 „ (
w ozdobnem, blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej, wysyła za zaliczką

PAROWA
### FABRYKA CUKRÓW BRANDSTÄDTERA
WE LWOWIE.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna do chleba i różnych potraw bywa używaną. (196)

**Do karnawału** wyuczę tańców salonowych. Osobom starszym udzielam lekcyi w osobnych godzinach. — Wpisy przyjmuję w każdej porze. 2332 *Nowicki*, Ormiańska 4, II. p.

### Na gwiazdkę!!
Najpiękniejsze podarki złote i srebrne poleca najstarsza firma od lat 36 istniejąca
### Juliana Dąbrowskiego
ulica Hetmańska 4. Przedmioty od najtańszych do najwykwintniejszych. 2325

## Nożyce
do strzyżenia bydła, zgrzebła, szczotki, wzdętochrony przeciw zadławieniu, poleca
### FRANC. CHLADEK
Lwów — Rynek l. 45. (191—3)

**Ważne dla Pań!** Adres do pracowni sukień damskich Ferdynand Góralski, ulica Pańska l. 11, parter, przyjmuje do zrobienia suknie angielskie, paletą, wierzchy, suknie francuskie, kompletne wyprawy, amazonki itd., oraz udziela nauki kroju i szycia, kurs nauki trwa miesiąc za cenę 20 K. 2352

Ciekawe przygody
### Sherlocka Holmesa ::
wychodzą tomikami po 40 halerzy. — Dotąd wyszły: T. I. Klub rudowłosych. T. II. Skandaliczny wypadek w Księstwie O***. T. III. Zręczne oszustwo. T. IV. Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe. T. V. Dziwna posada. — Dalsze tomiki w druku. Prenumeratorzy z prowincyi, chcący nabywać „Sherlocka Holmesa", wprost od nas, zechcą przysłać przedpłatę na 10 tom. z góry K 4·60.
Adres wydawnictwa:
**Księgarnia Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie.** 2348

**Do darowania** trzyletnia dziewczynka, sierota inteligentna (ślubna). Poste-restante, A. G. Z. 2343

## 10 zł.
miesięcznie zupa, pieczeń i legomina
**Skulski, Teatralna 16.**

## MAGAZYN MEBLI HERMAN STEIL
WE LWOWIE, TEATRALNA 16
naprzeciw szkoły Mickiewicza, poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte, żelazne i tapicerowane. (63)

## 4000 kor.
pewnego zysku, za włożeniem 30.000 K, zapewnia znany, dobrze idący interes. — Pierwszeństwo mają ci, którzy jako kasyerzy lub korespondenci dopomagać mogą. Wiadomość w Doroteum przy ulicy Szajnochy. 2075

### Naftę niezapalną
białą żarową, poleca najtańszy kantor dra Olszewskiego, następca E. Ursini Lwów, ulica Sienkiewicza l. 6. Telefon Nr. 430. Na składzie posiada palniki Auerowskie naftowe i spirytusowe, oraz piece naftowe do ogrzewania. (167)

Nowo otworzony
### Magazyn i Pracownia Kołder Materaców i pościeli KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
Lwów, ul. Kopernika 7, poleca kołdry od K 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od K 28. Przerabia materace i kołdry po K 3·60. (66)

### Ochraniaj twoją żonę!
**Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50.** 639

## BRZYTWY
wyrobu własnego i angielskie 2, 3, 4 koron, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. Paski, marmurki do obciągania wysyła za pobraniem
**A. Rattinger** nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje brzytwy do ostrzenia.
## BRZYTWY
(64)

### Nowy pokój śniadań
otwarto ul. Sykstuska 20. Codziennie potrawy zimne i gorące po cenach najtańszych. Piwo pilzneńskie. Z poważaniem
(170) *A. Marchfeld.*

## MLECZARNIA ANNY LENARD
plac Akademicki l. 1.
Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcye większe 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1594

## NAUKA KROJU
Tylko w szkole „Stefanii" nauczycielki krojów na kursie „Pracy kobiet", udzielającej tej nauki także w swej pracowni, przy ulicy Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania", Lwów. 1636

### Licytacyj i aukcyj na gwiazdkę!
nie przeprowadzamy, natomiast sprzedajemy z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków familijnych, następujących przedmiotów: Prześliczne kredensy, obrazy, garnitury salonowe, portyery, dywany perskie, firanki i różne przedmioty dekoracyjne 2 papugi, małpa, 3 koty, 4 świnie, psa gończego, 5 koni i 2 krowy. Kilka lamp wiszących i stołowych, zegarków ściennych i kieszonkowych, kilka pieców i wanien, 2 wozy, 3 karety, 3 sanki, 2 baranice, 3 lutra podróżne, powozik, kilka siodeł męskich i damskich, kocy, dery i uprzęża na konie.
5 futer męskich, 3 futra damskie, 2 żakieciki prawdziwe krymskie, 3 żakiety seiskinowe, zarękawki, kołnierzyki i inne przedmioty futrzane.
Kilka kas ogniotrwałych, 2 biurka amerykańskie, kilka jadalń i sypialń, szaf, stołów, łóżek, otoman, konsol, luster i szaf bibliotecznych, wózki i kołyski dziecinne, różne łyżwy, jakoto dżeksy, halifaksy, narty, 2 fortepiany, pianino, 4 skrzypce, violincello, bas, 3 flety i 4 klarnety, gramofony, orkiestryony, arystony, harmonie ręczne.
Broń palna i sieczna, rogi i trofey myśliwskie, przeróżne obrazy, starożytności, stare monety, porcelany, mebelki, wyroby ze złota i srebra.
Kompletne urządzenie dębowe handlu korzennego i pokoju do śniadań, jakoteż sklepu galanteryjnego z towarem lub bez, 5 sukień jedwabnych, resztki materyj i inne różne przedmioty, 4 wagony spirytusu, 500 dębów, kilka dóbr, domów, willi i folwarków, automobil, 2 motocykle, lokomobila i kilka rowerów. — Listowne porozumienie z prowincyą za nadesłaniem 20 h w markach. 2315
Dom komisowy
## Doroteum
Lwów, przy ul. Szajnochy.

## CUKIERNIA ZAKOPIAŃSKA
Lwów, ulica Batorego 36
### Kazimierza STEFANICKIEGO
poleca na Św. Mikołaja i na Święta Bożego Narodzenia, znane z dobroci swoje wyroby cukiernicze Zamówienia miejscowe i prowincyonalne wykonuję punktualnie. — Zamówienia prowincyonalne przy większym odbiorze opakowanie i franko nie wliczam. (166)

### MAKS PAUKER
fryzyer, specyalista w goleniu Lwów, plac Akademicki 4.



### Zegarek
z łańcuszkiem
### tylko za 1·60 ct
Każdy otrzyma wspaniały zegarek kieszonkowy, remontoar, ze srebra „Gloria", opatentowanego systemu Roskopf, idący dokładnie 36 godzin, z trzechletnią gwarancyą i z odpowiednim pozłacanym łańcuszkiem pancernym, wszystko za 1 złr. 60 ct. 3 zegarki z łańcuszkiem 4 złr. 50 ct. Wysyłka za pobraniem pocztowem przez skład fabryczny zegarków szwajcarskich **S. Urbach, Kraków** 92

Nowo otworzony
### Magazyn i pracownia pościeli
pod firmą
### Kazimierz Skibiński
Lwów, ulica Kopernika 7
(długoletniego współpracownika znanej firmy J. Schustera). Poleca własnego wyrobu: **kołdry od K 5, materace od K 14, wkładki sprężynowe od K 30, wkładki druciane od K 22, oraz pierze, włosień, trawę morską itp. — Zarazem przerabia kołdry, materace i wkładki sprężynowe po bardzo nizkich cenach.** 1999

## 1 los m. Krakowa 1 los austryackiego Cz. Krzyża
**Razem 2 losy polecamy za 193 K po 7 K polecamy dalej**
## 1 los m. Krakowa 1 węgier. Bazylika 1 serbski 10 frank.
**Trzy losy za 192 K po 6 K. Stempel i podatek wynosi jednorazowo po 3 K. Bez asek. losów krak. na raty nie sprzedajemy. Asekuracya kosztuje 10 K 25 hal. Sam los krakowski kosztuje 130 K, 26 rat po 5 koron.**
### SCHÜTZ i CHAJES
**Dom bankowy, Lwów.**

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.